

Dariusz A. Rymar

Repatriacja ludności polskiej z ZSRR na przykładzie Gorzowa w latach 1955-1959 : w świetle akt Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gorzowie

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 10, 237-254

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Dariusz A. Rymar
Gorzów Wlkp.

Repatriacja ludności polskiej z ZSRR na przykładzie Gorzowa w latach 1955-1959 (w świetle akt Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gorzowie)

W latach 1955-1959 ludność Gorzowa powiększyła się o Polaków przybywających z ZSRR. Stało się to możliwe dzięki zmianom politycznym w ZSRR. Do Polski mogli powrócić ci, którzy potrafili udowodnić swoje polskie obywatelstwo z 1939 r.

Napływ repatriantów do Gorzowa zaczął się w grudniu 1955 r., kiedy to osiedliło się tu 20 osób. Proces powrotu Polaków z ZSRR nasilił się po październiku 1956 r. W poszczególnych latach do miasta przybywało: 1955 – 20 osób, 1956 – 71 osób, 1957 – 336 osób, 1958 – 459 osób, I półrocze 1959 – 149 osób. Łącznie w latach 1955-1959 przybyły do Gorzowa 294 rodziny (1035 osób)¹. W tym samym czasie na terenie całego województwa osiedliło się 23.012 osób (w tym na wsi 11.814) przybyłych z ZSRR². Repatrianci pochodzili przeważnie z Białorusi i Litwy. Powracający w większości byli w wieku 30-50 lat, o pochodzeniu wiejskim (98%). Przeważali ludzie dość ubodzy, jednak trafiały się rodziny, które przyjeżdżały własnymi samochodami. Poważnym problemem związanym z osiedlaniem tej grupy był brak mieszkań. Stąd też np. z ogółu wybudowanych w roku 1957 312 izb – 40 przeznaczono dla nich. Ponadto z ruchu ludności przekazano na potrzeby repatriantów 117 izb. W sumie mieszkania otrzymało 176 rodzin. Pozostałe musiały zadowalać się gorszymi warunkami (np. mieszkając u rodzin). 13 rodzin mieszkało w zagęszczeniu po 10-12 osób na dwie izby. Przydzielanie mieszkań przyjezdnym wywoływało liczne protesty dotychczasowych mieszkańców. Sytuacja była dramatyczna do tego stopnia, że w roku 1958,

¹ APG, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gorzowie Wlkp. (dalej: PMRN), sygn. 288, s. 49, *Ocena działalności Wydziału Społeczno-Administracyjnego z uwzględnieniem spraw repatriantów i mniejszości narodowych*, 1957; tamże, sygn. 289 s. 257, *Przebieg repatriacji na terenie miasta Gorzowa Wlkp.*, kwiecień 1958 r.; tamże, sygn. 293, s. 37, *Informacja o osiedlaniu i zatrudnianiu repatriantów na terenie miasta Gorzowa za okres od 1956 r. do 1 lipca 1959 r.*

w czasie ferii szkolnych bezdomni repatrianci zajęli kilka izb lekcyjnych w jednej z gorzowskich szkół podstawowych. Władze zostały zmuszone do ich wyeksmitowania. Problemem było także znalezienie pracy, gdyż w większość przyjezdnych nie miała żadnych kwalifikacji zawodowych. Z drugiej strony do miasta trafiło 3 nauczycieli, inżynier-rolnik, drukarz, tramwajarz i 2 lekarzy. Największa grupa znalazła zatrudnienie w Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych (obecny „Stilon”), Zakładach Mechanicznych „Gorzów” i Zakładów Przemysłu Jedwabniczego. 14 osób zatrudniło się w zakładach rzemieślniczych. Problemem obok braku kwalifikacji była także słaba znajomość języka polskiego wielu repatriantów, zwłaszcza wśród dzieci. Dla sprawnego przeprowadzenia akcji osiedlania nowych przybyszów powołano w mieście Społeczny Komitet Pomocy Repatriantom. Zajął się on zbiórką pieniędzy i organizacją pomocy rzeczowej. W ramach tych działań m. in. w roku 1957 zorganizowano loterię fantową, która przyniosła 60 tys. zł dochodu. Co ciekawe, 5 osób po przyjeździe zażądało odesłania ich do miejsca, skąd przybyli. Swoją niechęć do nowego miejsca zamieszkania tłumaczyli panującymi tu złymi warunkami klimatycznymi².

Źródła

1.

Ocena działalności Wydziału Społeczno-Administracyjnego z uwzględnieniem spraw repatriantów i mniejszości narodowych (PMRN, sygn. 288, s. 49-54)

Pieczęć: PMRN w Gorzowie Wlkp.
Wydział Społeczno-Administracyjny

Wydział Społeczno-Administracyjny obejmuje następujące referaty: Administracyjny, Społeczny i Karno-Administracyjny. Kierownik Wydziału sprawuje również nad Urzędem Stanu Cywilnego. Referat Społeczny jak i Administracyjny są referatami jednoosobowymi. W pozostałych urzędują po trzy osoby – kierownik referatu i dwóch referentów.

Referat Administracyjny – Ob. O. prowadzi następujące sprawy: stwierdzenie obywatelstwa polskiego, nadanie obywatelstwa polskiego, zmiany imion i nazwisk, wydawanie zezwoleń na stałe zamieszkanie w strefie nadgranicznej, ustalanie treści aktu stanu cywilnego, stwierdzenie stanu mająt-

² *Repatrianci na Ziemi Lubuskiej*, Gazeta Gorzowska 1959 nr 308, s. 3.

kowego dla sądu, wydawanie zaświadczeń w sprawie sprowadzenia rodzin z ZSRR (tzw. wyzewów).

Referat Społeczny – Ob. P. – sprawy repatriacji, wyjazdu do NRD i RFN, opiniowanie wyjazdów do innych państw, załatwianie spraw związanych z poszukiwaniem osób, doręczanie dokumentów nadsyłanych przez obce ambasady, sprawy narodowościowe, stowarzyszeń, wydawanie zezwoleń na zbiórki pieniężne, zgromadzenia, ogólny nadzór nad całością wydziału.

Referat Karno-Administracyjny – kierownik Ob. K. – przyjmowanie doniesień, rejestracja, kwalifikowanie spraw, kierowanie spraw do sądu i zakładów pracy, odwołania od orzeczeń i skargi, wykonawstwo kar orzeczonych przez nasze kolegium i kolegia innych rad narodowych, organizowanie rozpraw, protokołowanie przebiegu posiedzeń, przesyłanie spraw do przesłuchania do innych prezydów.

Z wykonywanych usług przez Referat Administracyjny najwięcej czasu zajmuje:

1. ustalania i odtwarzania aktów stanu cywilnego, których zarejestrowano 336, załatwiono 325;
2. stwierdzenia stanu majątkowego, których zarejestrowano 131, załatwiono 118;
3. zaświadczenia w sprawie sprowadzenia rodzin z ZSRR, zawnioskowano 958, wydano 723.

Różnice, jakie wynikają w poszczególnych pozycjach pomiędzy sprawami zarejestrowanymi a ostatecznie załatwionymi, nastąpiły z różnych powodów. I tak ustalanie i odtwarzanie treści aktów przewleka się niejednokrotnie ze względu na konieczność dokonania pewnych czynności nie zawsze zależnych od pracownika. Np. przesłuchania świadków, prowadzenie korespondencji z innymi prezydiami itp. (...)

Z wykonywanych wyżej czynności Referatu Społecznego najbardziej problemowymi zagadnieniami są: repatriacja i sprawy wyjazdowe.

Akcja repatriacyjna rozpoczęła się w grudniu 1955 r. w bardzo małym zakresie i trwać ma do miesiąca grudnia 1958 r. włącznie. Początkowo przyjeżdżali repatrianci wyłącznie na wyzewy i to spowodowało wspomniany nawał pracy w Referacie Administracyjnym. Na przestrzeni grudnia 1955 r. przybyło 20 osób, reszta, tzn. około 530 osób, przybyła przeważnie w czwartym kwartale 1956 r. i pierwszym kwartale 1957 r. Trzeba zaznaczyć, że liczby te nie wykazują ogólnej liczby przybyłych na teren miasta repatriantów, gdyż nie ma i nie było obowiązku rejestrowania się po powrocie do kraju w Wydziale Administracyjno-Społecznym, a dane ściągane za pośrednictwem rejonów meldunkowych również nie pokrywają się z rzeczywistością.

Do wydziału zgłaszali się tylko ci, którzy potrzebowali bądź domagali się udzielenia pomocy.

Trzeba zaznaczyć, że od lutego do 12 kwietnia 1957 r. pomocy finansowej udzielano każdemu wnioskodawcy zgodnie z zaleceniem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, dopiero od kwietnia wprowadzono klasyfikację i udziela się pomocy tylko najbardziej potrzebującym. Wnioski są rozpatrywane przez specjalnie do tego celu powołaną komisję. Początkowo wywołało to niezadowolenie, ale w chwili obecnej każdy się z tym słusznym zarządzeniem zgadza.

Forma udzielania zapomóg bez względu na stan majątkowy była całkowicie fałszywa, jednakże ze względu na bezwarunkowe zredagowanie uchwały Rządu nr 739 regulującej sprawę pomocy repatriantom, konieczna. Ten stan rzeczy zlikwidowany i uregulowany został uchwałą Rady Ministrów z dnia 12 kwietnia 1957 r., której najważniejsze punkty podaję dla orientacji, a która w pierwszym rządzie zapewnia repatriantom:

- a) ciągłość pracy i zachowanie uprawnień urlopowych, jeżeli podejmie w przeciagu trzech miesięcy pracę w kraju;
- b) prawo do zasiłków rodzinnych bez trzymiesięcznego wyczekiwania;
- c) zaliczenie czasu pracy za granicą na poczet czasu pracy wymaganego do nabycia pewnych uprawnień;
- d) zaopatrzenie emerytalne – czas pracy jak i służby wojskowej za granicą w formacjach sojuszniczych uważa się za okres zatrudnienia w Polsce;
- e) zaopatrzenie inwalidzkie przewidziane dla inwalidów wojennych i wojskowych, jeżeli repatriant nabył się inwalidztwa w czasie służby wojskowej w formacjach sojuszniczych.

Uchwała przyznaje również szereg przywilejów dla podejmujących pracę na roli i w rzemiośle. Zapewnienia te mają obecnie pokrycie.

Część z powracających repatriantów objęto pomocą finansową przez wydział bądź też przez zorganizowany Komitet Pomocy Repatriantom. W czasie największego nasilenia repatriacji zawnioskowano w WRN 118 zapomóg dla tyłuż rodzin. Sumy zapomóg w zależności od ilości osób wahały się w granicach od tysiąca do sześciu tysięcy złotych. Przydzielono około 42 mieszkania bez uwzględniania tych, które w chwili obecnej remontowane są dla repatriantów (przy ul. Chmielnej i W. Wasilewskiej), a które zostały przez repatriantów samowolnie zajęte w ostatnich dniach. Wszyscy zostali przez Wydział Zatrudnienia, pomimo poważnych trudności szczególnie na odcinku zatrudnienia kobiet, skierowani do pracy. Równocześnie udzielono rzeczowej pomocy poprzez Społeczny Komitet trzydziestu ośmiu rodzinom, zakupując dla nich bądź komplety przyrządów kuchennych,

bądź łózka, stoły, szafy itp. W okresie przedświątecznym zorganizowano wydawanie paczek okolicznościowych i objęto przydziałem osiemdziesiąt rodzin. W pierwszym rzędzie tych, którzy powrócili z obozów, starszych wiekiem i rodziny wielodzietne. Pomimo wszelkich wysiłków tak ze strony wydziału jak i Komitetu nie zawsze pomoc trafiała do najbardziej potrzebujących, ponieważ rozeznanie warunków materialnych osób, które już zadomowiły się u rodziny ściągającej, jest bardzo trudne. Celem osiągnięcia dalszych funduszy na pomoc dla powracających urządzamy loterię fantową z ciągnięciem w miesiącu wrześniu. Pomimo udzielania pomocy w różnych formach nie wszyscy repatriowani są z powrotu zadowoleni.

Bywają takie wypadki, że zaraz po przyjeździe zgłaszają się o odsyłanie, nie wynika to jednak, jakby się zdawać mogło, z tego, że nie mają [tu odpowiednich] warunków bytowania. Przyczyny są inne, ale nie można ich było dociec. Na ogół wszyscy odpowiadają, że klimat źle na nich wpływa, jednakże z całą pewnością stwierdzić można, że są to odpowiedzi wykrętne. Zdarzają się i takie wypowiedzi, jak: „co ja tu będę robiła sama w obcym kraju”. Można więc przypuszczać, że nie wszystkich ściąga do kraju tęsknota za ojczyzną. Chcę dodać, że repatriacja prowadzona była dwutorowo – założenia odbiegały od praktyk, co wywoływało chaos. Obecnie sytuacja uległa poprawie.

Drugim zagadnieniem występującym z całym natężeniem w Referacie Społecznym są wyjazdy za granicę. W pierwszych dniach po październiku [1956 r.], a nawet przed październikiem wpływały wnioski o wyjazd do RFN i NRD. Ubiegali się o wyjazd przeważnie autochtoni. Obecnie w ilości składanych wniosków złożonych w ostatnich dwóch tygodniach sześciu wnioskodawców ubiega się o wyjazd do Związku Radzieckiego. Należy przypuszczać, że to są ci wszyscy, którzy czekali na połączenie z rodzinami, które ze względu na posiadane własności w ZSRR nie miały zamiaru tu powracać, a wstrzymywały się ze względu na sytuację polityczną. Na ogół składane wnioski mogą być załatwiane, w świetle ostatnio opracowanych przepisów, pozytywnie. Zdarzają się jednak wypadki składania wniosków przez ludzi, którzy nie mają uzasadnienia wyjazdu, a równocześnie dokuczliwie domagają się o udzielenie zezwolenia. Takim klasycznym wypadkiem jest sprawa Eugeniusza M., Polaka, który bezczelnie wypiera się polskiego pochodzenia i domaga się udzielenia zezwolenia [na wyjazd] do Austrii bądź RFN. Twierdzi, że jest Niemcem, ponieważ jest synem jakiegoś żołnierza niemieckiego przechodzącego przez polskie tereny. Nadmienić trzeba, że wnioski o wyjazd utrzymane są w tonie obraźliwym i upstrzone różnego rodzaju groźbami. Syn jego, który uczęszcza do gimnazjum, wychowany

jest w atmosferze nienawiści do wszystkiego co polskie. Dokuczliwość ww. zmusiła nas do skierowania jego sprawy do prokuratury.

Na terenie miasta zamieszkuje w chwili obecnej 230 osób z innych narodowości. I tak obywatele radzieckich 47, obywatele pochodzenia cygańskiego 71, ludności miejscowej 95 osób i ludności niemieckiej 17 osób. Wprawdzie na przełomie 1956/1957 r. nawiązano kontakt ze wszystkimi grupami, o których mowa wyżej (...). O ile w okresie zimowym można zorganizować od czasu do czasu jakieś zebranie, tak obecnie jest to rzeczą zupełnie niemożliwą, np. ostatnio na trzykrotne zaproszenie obywateli radzieckich nie osiągnięto nawet 10% frekwencji. Fakty te zniechęcają przewodniczących poszczególnych grup i nie chcą oni również przychodzić. Ostatnio kontakt z tymi ludźmi poważnie się rozluźnił, a praca ogranicza się do załatwiania spraw, o które dopominali się poszczególni przedstawiciele ww. grup. Trzeba powiedzieć, że na pracę tę poważny wpływ mają wszelkie posunięcia polityczno-gospodarcze. Poważną trudnością tej pracy jest niemożność zaspokojenia potrzeb tych ludzi. Samo uświadomienie, niestety, nie wystarcza. (...)

Brak daty, podpis: Kierownik Wydziału

2.

Przebieg repatriacji na terenie Gorzowa Wlkp. (PMRN, sygn. 289, s. 257-263)

Pieczęć:

PMRN w Gorzowie

Wydział Społeczno-Administracyjny

Pierwsze kroki repatriacji datują się od 1955 roku. Zakres jej był bardzo wąski i do chwili uregulowania tego zagadnienia przez zawarcie umowy polsko-radzieckiej w 1957 r. nie stanowiła problemu.

W okresie tym zanotowano powrót 20 osób, były to przeważnie osoby samotne, mające na terenie miasta najbliższych.

Powrót ich nie nastęczał władzom żadnych trudności. Rozpoczęta umową repatriacja przybrała na sile w końcu drugiego kwartału 1957 r. Na podstawie podpisanej umowy do chwili obecnej przybyło na teren miasta 191 rodzin repatriantów, co stanowi 619 osób.

98% z powracających to rolnicy, którzy do chwili wyjazdu z ZSRR pracowali na roli w gospodarstwach rolnych bądź spółdzielniach. Ci ostatni są

o wiele lepiej sytuowani. Mieszkańcy miast są reprezentowani przez wracających bardzo nielicznie, ponieważ prawie wszyscy, co chcieli wyjechać, wrócili w 1945 r. albo w pierwszych dniach repatriacji w 1955 r. Zjawisko to należy tłumaczyć tym, że każdy z rolników posiadał przed wojną własność – gospodarstwa rolne i to powstrzymywało ich od wyjazdów. Wiek powracających kształtuje się przeważnie w granicach 30-50 lat i wśród powracających w tym wieku przeważać będzie ludność narodowości białoruskiej lub ukraińskiej. Wynika to z rozmów przeprowadzanych przy wydawaniu różnych dokumentów. Starsi, którzy wracają do swoich najbliższych (początkowa faza repatriacji) są raczej narodowości polskiej. Zdarzają się bardzo często wypadki traktowania terenów polskich jako stacji przeładunkowej przy wyjazdach na zachód, ponieważ ZSRR nie udziela zezwoleń na wyjazd do innych państw, a szczególnie kapitalistycznych.

Stan majątkowy tych ludzi jest bardzo zróżnicowany, chociaż większość raczej pomocy nie potrzebuje, a jeśli się o nią zwraca, to motywuje tym, że mu się należy albo że inni dostali, to on też dostać powinien. Są wypadki przywożenia samochodów osobowych, towarów atrakcyjnych w większych ilościach, drogich narzędzi technicznych itd.

Są wypadki niepodjęcia pracy przez powracających i prowadzenia mimo to życia na wysokiej stopie. Nagminnym jest fakt niepodjęcia pracy przez okres do trzech pierwszych miesięcy, świadczyłoby to o tym, że ludzie ci dysponują większą ilością pieniędzy, pozwalającą im na pozostanie z rodziną bez pracy.

Z rozmów [wynika], że wyjazd z ZSRR jest w dalszym ciągu utrudniany i wyjeżdżają najobrotniejsi, umiejący sobie radzić w życiu. Można również stwierdzić, że w pierwszej fazie repatriacji większość powracała ze wschodnich krańców ZSRR (przymusowo wywiezieni) w drugiej natomiast z zachodnich, i to z okręgu wileńskiego. Trzeba zaznaczyć, że wykazana ilość przybyłych repatriantów nie jest ścisła, gdyż nie było i nie ma obowiązku rejestrowania się w Wydziale Społeczno-Administracyjnym po powrocie do kraju.

Dane osiągnięte za pośrednictwem rejonów meldunkowych również nie pokrywają się z rzeczywistością. Do Wydziału zgłaszali się tylko ci, którzy potrzebowali, bądź domagali się udzielenia pomocy. Po powrocie do kraju każdy repatriant otrzymywał po 1.000 zł na każdego członka rodziny na granicy i każdy wnioskodawca do 1.000 zł na członka rodziny w miejscu osiedlenia. Wnioski rozpatrywane były przez specjalnie do tego celu powołaną komisję. Forma udzielania zapomóg bez względu na stan majątkowy była całkowicie fałszywa, jednakże ze względu na bezwarunkowe zreda-

gowanie Uchwały Rządu nr 739 regulującej sprawę pomocy repatriantom konieczna. Ten stan rzeczy został zlikwidowany Uchwałą Rady Ministrów z dnia 12 kwietnia 1957 r., która w pierwszym rządzie zapewniła repatriantom:

- a) ciągłość pracy i zachowanie uprawnień urlopowych, jeżeli podejmie pracę w kraju w przeciągu trzech miesięcy;
- b) prawo do zasiłków rodzinnych bez trzymiesięcznego wyczekiwania;
- c) zaliczanie czasu pracy za granicą na poczet czasu pracy wymaganego do nabycia pewnych uprawnień;
- d) zaopatrzenie emerytalne – czas pracy jak i służby wojskowej za granicą w formacjach sojuszniczych uważa się za okres zatrudnienia w Polsce;
- e) zaopatrzenie inwalidzkie przewidziane dla inwalidów wojennych i wojskowych, jeżeli repatriant nabył się inwalidztwa w czasie służby wojskowej w formacjach sojuszniczych.

W dalszej części uchwały przyznaje się szereg przywilejów dla przyjmujących pracę na roli i w rzemiośle. Wprowadziła ona również zasadę, że zapomogi przyznaje się w zależności od potrzeb. System warunkowego przyznawania zapomóg stosowany był do stycznia 1958 r. i zmieniony został zarządzeniem Ministra Finansów i Pełnomocnika Rządu do spraw repatriacji z dnia 16 I 1958 r., które przewiduje wyłączenie udzielania pożyczek zwrotnych. Zarządzenie to wywołuje zrozumiałe niezadowolenie, tym bardziej że nie zostało ono dostatecznie opublikowane.

W większości wypadków dopiero u nas dowiaduje się repatriant, że zapomogi nie dostanie. Utrudnia to niezmiernie pracę Wydziału, gdyż zainteresowani mają wątpliwości co do naszych wyjaśnień. Przychodzą po kilka razy, piszą podania do władz wojewódzkich itd. Zapewnienie uchwały z 12 kwietnia zaczęto częściowo realizować. Używam zwrotu częściowo, ponieważ stwierdzić trzeba, że do kwietnia 1957 r. repatriacja przebiegała żywiołowo, bez żadnego przygotowania się do niej. Dopiero w późniejszym okresie podjęto odpowiednie kroki np. budownictwa wiejskiego, miejskiego itd., co częściowo rozładowało ciężką sytuację. Jediną pomocą w całym tego słowa znaczeniu były zapomogi. W czasie największego nasilenia repatriacji zawnioskowano w PWRN 118 zapomóg dla tyluż rodzin. Bez wątpienia spełniły one rolę propagandową, ale w konieczność, jak już zaznaczono wyżej, można powątpiewać.

Trzeba również dodać, że pomimo wszelkich wysiłków tak ze strony Wydziału jak i zorganizowanego Komitetu Pomocy Repatriantom nie zawsze pomoc trafiała do najbardziej potrzebujących, ponieważ rozeznanie warunków materialnych osób, które już się zadomowiły u rodziny ścia-

gającej, jest bardzo trudne. Największą bolączką repatriantów jest kwestia mieszkaniowa. Niestety bardzo słabo rozwinięte i zaniedbane w stosunku do potrzeb budownictwo nie pozwala na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb mieszkaniowych. Plan nowego budownictwa zapoczątkowany dopiero w 1957 r. przedstawia się następująco:

Plan ogółem:	312 izb,	z tego dla repatriantów: 40 izb
Wykonanie:	312 izb,	z tego dla repatriantów: 40 izb

Pomimo poważnych trudności plan budowy został wykonany i izby zostały w ostatnich dniach roku oddane do użytku. Te 40 izb to zaledwie zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych 16-tu rodzin repatriantów. Stan tych mieszkań jest bardzo dobry. Są one luksusowo wyposażone. Zagęszczenie właściwe, przypada około 12 m² na osobę. Przykrą sprawą jest tylko sposób używania tych mieszkań. Ludzie ci nie są przyzwyczajeni do takich luksusów. Nie wiedzą, do czego służą niektóre urządzenia i instalacje, co powoduje dewastację lokali.

gorzej wyglądała sytuacja z remontami kapitalnymi, remonty te zostały zaplanowane w 1956 roku, jednak trudności materiałowe nie pozwoliły na ich wykonanie, a niejednokrotnie na rozpoczęcie przeszły w całości na rok 1957, w którym również nie zostały całkowicie wykonane. Wprawdzie przekazano repatriantom 36 izb w grudniu 1956 r., ale były to izby wyremontowane z kredytów inwestycyjnych i miały być potrącone w 1957 roku na akcję „R”. Mieszkania te są dla repatriantów bardziej praktyczne, ponieważ są to pomieszczenia duże, bez nowoczesnych urządzeń. Stan ich jest dobry, zagęszczenie według norm. W mieszkaniach z kapitalnych remontów znalazło pomieszczenie 19 rodzin.

Prócz ww. przydziałów w mieszkaniach po osobach, które wyemigrowały z kraju, osiedlono 11 rodzin w 32 izbach. Zwolnionych izb było ogółem 32 izby i zgodnie z zarządzeniem władz dysponowane były wyłącznie dla powracających do kraju.

Najpoważniejszym źródłem otrzymywania mieszkań jest ruch ludności, w zwolnionych w ten sposób mieszkaniach osiedlono 43 rodziny, otrzymały one 117 izb. Ogółem więc otrzymało mieszkania 89 rodzin – 380 osób. Jest to jak na nasze możliwości bardzo dużo, jeśli się weźmie pod uwagę ogólne potrzeby i śmiało można twierdzić, że większa część uzyskanych mieszkań

została rozdzielona dla repatriantów mimo niejednokrotnych protestów ze strony ludności miejscowej ubiegającej się o przydziały mieszkań. Niestety, pozostają w dalszym ciągu do załatwienia 42 rodziny zamieszkujące u krewnych w złych warunkach mieszkaniowych, a z tego 13 rodzin w warunkach wprost katastrofalnych (po 10-12 osób na dwóch izbach).

O wiele lepiej wygląda sytuacja na odcinku zatrudnienia w okresie 1957 roku. Referat Zatrudnienia skierował do pracy 310 repatriantów (w tym 140 kobiet), w zakładach na terenie powiatu zatrudniono 35 repatriantów, w tym 18 kobiet. Na terenie miasta zatrudniono najwięcej osób w Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych. Ogółem 125 osób niewykwalifikowanych (w tym 62 kobiety), z fachowców zatrudniono 3 stolarzy, 2 murarzy, 7 ślusarzy, 2 elektryków. W budownictwie zatrudniono 10 osób niewykwalifikowanych, 2 stolarzy, 2 murarzy, 2 hydraulików, 1 technika drogowego. W Zakładach Mechanicznych „Gorzów”: 1 technika, 2 formierzy, 2 frezerów, 1 tokarza i 21 niewykwalifikowanych pracowników. Reszta znalazła zatrudnienie w różnych zakładach pracy, są to przeważnie pracownicy niewykwalifikowani. Pracownicy kwalifikowani mają natomiast trudności z udowodnieniem swoich kwalifikacji. Zatrudnienie repatriantów przebiegało trybem odręcznym i zatrudniano wszystkich chętnych do pracy, którzy tę chęć wyrazili.

W ciągu 1957 roku ułatwiono wydanie jednej karty rzemieślniczej na prowadzenie zakładu fryzjerskiego, który jest w dalszym ciągu czynny. Nikt więcej nie zgłaszał chęci otwierania jakiegokolwiek zakładu prywatnego. Jak na wstępie zaznaczono, powracający to ludzie starsi. Dzieci w wieku szkolnym wróciło tylko 37, w tym 16 dziewczynek. Dzieci te zostały rozmieszczone w szkołach w zależności od miejsca zamieszkania. Wydział Oświaty otoczył dzieci te opieką, udzielając pomocy w różnych formach, i tak: wysłano 18 dzieci do domów wczasowych dziecięcych; wypłacono zasiłki na zakup odzieży, obuwia itp. na łączną sumę 9.700 zł. Dzieci te mają poważne trudności językowe, przeważnie nie znają języka polskiego.

Zdrowotność powracających ludzi pozostawia wiele do życzenia, toteż po powrocie wielu z nich poddaje się różnym zabiegom bądź też leczeniu szpitalnemu. Każdy po przyjeździe przechodzi dokładne badania specjalistyczne w przychodniach i zgodnie z zaleceniem odmawia się przyjmowania podań przed poddaniem się drugiemu badaniu lekarskiemu.

W okresie 1957 roku zgłosiło się 6 osób z wnioskami o renty inwalidzkie. Wnioski te natychmiast były skierowane do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze.

Oprócz różnych form drobnej pomocy przez Prezydium udziela również pomocy Społeczny Komitet Pomocy Repatriantom. Działalnością swoją objął on powiat gorzowski, a fundusze potrzebne na ten cel zdobywał albo przez komitety istniejące w zakładach pracy (w drodze zbiórki przez pracowników) albo przez organizowanie imprez dochodowych. W roku bieżącym zorganizowano loterię fantową, która przyniosła do 60 tys. złotych dochodu. Komitet stosuje wyłącznie pomoc rzeczową. Pomimo udzielania pomocy przez różne czynniki i w różnych formach nie wszyscy repatriowani z powrotu do kraju są zadowoleni, bywają i takie wypadki, że zaraz po przyjeździe zgłaszają chęć powrotu do ZSRR. W ciągu roku było 5 takich zgłoszeń. Nie wynika to jednak, jakby się zdawać mogło, ze złych warunków bytowych. Przyczyny są bezsprzecznie inne, ale nie można ich dociec, na ogół wszyscy odpowiadają, że źle wpływa na nich klimat, jednak z całą pewnością stwierdzić można, że są to odpowiedzi wykrętne.

Rozczarowana jest większość z powracających, gdyż byli pewni, że po przyjeździe wszystko będzie na nich czekać; największym powodem są mieszkania, których nie mogą zaraz otrzymać; mieszkania są również kością niezgody między powracającymi a ludnością miejscową. Powoduje to nieprzychylną atmosferę w stosunku do repatriantów.

Oceniając akcję repatriacyjną stwierdzić można, że wszelkie działania Wydziału na tym odcinku rozbiły się o sprawę mieszkań. Niemożność przyścia z pomocą wywoływała wśród nich rozczarowanie. Mając na uwadze ważność akcji repatriacyjnej, która trwać będzie do końca bieżącego roku, należy postawić następujące wnioski:

1. Zwrócić się do WRN z wnioskiem o: a) podanie do wiadomości publicznej nowego systemu udzielania pomocy repatriantom (pożyczki zwrotne); b) wzmoczenie pracy propagandowej na odcinku osiedlania się na roli.
2. Zapewnić większy przydział mieszkań dla repatriantów w ogólnej puli budownictwa, dla repatriantów, którzy nie będą mogli osiedlić się na wsi.

Brak daty, podpis: Kierownik Wydziału

3.

Informacja o osiedlaniu i zatrudnianiu repatriantów na terenie miasta Gorzowa Wlkp. za okres od 1955 do 1 lipca 1959 r. (PMRN, sygn. 293, s. 37-41)

WSW-I-1-a/60/59

1. Dane ogólne

Właściwa akcja repatriacyjna rozpoczęła się z chwilą podpisania odpowiedniej umowy pomiędzy PRL a ZSRR na początku 1957 r. Niemniej do tego czasu do Gorzowa napływali repatrianci przybywający do kraju w ramach indywidualnych wyjazdów. Przybyło do Gorzowa Wlkp. w poszczególnych latach:

1955r.	7 rodzin	to jest 20 osób
1956r.	22 rodziny	to jest 71 osób
1957r.	93 rodziny	to jest 336 osób
1958r.	146 rodzin	to jest 459 osób
I półrocze 1959r.	26 rodzin	to jest 149 osób
Razem:	294 rodzin	to jest 1.035 osób

Znaczna większość, bo ok. 80% przyjeżdżających do Gorzowa, to z zawodu rolnicy, którzy poprzednio pracowali w spółdzielniach produkcyjnych. Nieliczna grupa reprezentowała rzemieślników (tokarze, kowale, stolarze), następnie nišla liczba pracowników umysłowych (w tym nauczycieli), kilku felczerów weterynarii, 2 lekarze medycyny, kinooperator, drukarz, fryzjer.

Do Gorzowa przybywały przeważnie rodziny, w kilkunastu przypadkach przybyły do swych rodzin osoby starsze wiekiem i niezdolne do pracy. Repatrianci pochodzili przeważnie z BSRR, kilku z Litewskiej SRR, jeden z RFN, natomiast z Ukraińskiej SRR repatriantów nie notowano.

Jeśli chodzi o narodowość, to w ok. 20% jest pochodzenia białoruskiego, są to przeważnie osoby z małżeństw mieszanych. Stwierdzenie narodowości było tu raczej utrudnione, gdyż dość dużo osób zna słabo język polski.

Stan majątkowy jest dość zróżnicowany, obok tych, którzy posiadali samochody, motocykle, maszyny elektryczne różnego rodzaju, telewizory, radioaparaty, drogie narzędzia techniczne i atrakcyjne towary, przybywali do Gorzowa również tacy, którzy nie posiadali nawet osobistych rzeczy. Jednakże przeważała większość tych, którzy posiadali wartościowe ruchomości.

2. Przydział mieszkań dla repatriantów

Mieszkania dla repatriantów były planowo przydzielane w latach 1956-1957, a to z uwagi na mniejszy napływ oraz dlatego, że miasto rozporządzało wówczas odpowiednimi rezerwami mieszkaniowymi. Sytuacja odmienna nastąpiła w 1958 r. i w tym okresie notuje się masowy napływ do Gorzowa głównie z uwagi na dobre możliwości w zatrudnieniu.

Punkt Repatriacyjny w 1958 r. nie liczył się z możliwościami osiedleńczymi miasta i kierował do Gorzowa rodziny, ale tylko te, które wskazywały adresy krewnych w Gorzowie lub też znajomych. Były to skierowania na tzw. „własne żądanie” repatrianta. Ta forma skierowań w niczym nie poprawiała sytuacji mieszkaniowej. Wydział Spraw Lokalowych w równej mierze był obowiązany przydzielić mieszkanie repatriantowi ze skierowaniem formalnym jak i tym, którzy przyjechali na własne żądanie.

Dodać należy, że w 1958 r. repatriantów ze skierowaniami formalnymi było zaledwie kilkanaście. Przydział mieszkań w liczbach przedstawia się następująco:

w 1956 r. przydzielono	w budynkach remontowanych	36 izb dla 19 rodzin;
w 1957 r. przydzielono	z nowego budownictwa	31 izb dla 13 rodzin
	po wyjeżdżających za granicę	32 izby dla 11 rodzin
	z ruchu ludności	117 izb dla 43 rodzin
w 1958 r. przydzielono	z nowego budownictwa	81 izb dla 34 rodzin
	po wyjeżdżających za granicę	13 izb dla 4 rodzin
	z ruchu ludności	93 izb dla 34 rodzin
w I półroczu 1958 r.	po wyjeżdżających za granicę	8 izb dla 5 rodzin
	z ruchu ludności	18 izb dla 13 rodzin
Razem:		429 izb dla 176 rodzin

Z porównania liczb dotyczących ludności rodzin przybyłych do Gorzowa Wlkp. i tych rodzin, które mieszkania otrzymały, wynika, że dla zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych należy przydzielić ca 240 izb dla 118 rodzin. Liczby te nie są ścisłe, ponieważ poważna część rodzin urządziła się własnym sposobem, wykupując mieszkania, następnie ok. 30 rodzin wyjechało z Gorzowa oraz część zamieszkała u swoich krewnych na znośne warunki mieszkaniowe. Średnio można przyjąć, że na przydział mieszkań liczy ok. 70 rodzin. Biorąc pod uwagę zamierzenia w zakresie nowego budownictwa, w bieżącym roku niկła część rodzin repatriantów może otrzymać mieszkania. Plan z nowego budownictwa przewidywał dla Gorzowa oddanie dla repatriantów 45 izb, a więc zaspokoi to potrzeby mieszkaniowe ok. 20 rodzinom. Z mieszkań zwolnionych przez osoby wyjeżdżające z Gorzowa można uzyskać średnio rocznie 80 izb dla repatriantów, a więc dla ok. 35 rodzin. Po rodzinach wyjeżdżających za granicę przewiduje się uzyskanie ok. 20 izb, a więc dla ok. 10 rodzin.

Na podstawie tych danych wynikałoby, że problem mieszkaniowy dla repatriantów może być rozwiązany w tym roku (dla najbardziej potrzebujących mieszkań) przy zachowaniu warunków przewidzianych przepisami, a więc wtedy, gdy każdy wyjeżdżający z Gorzowa przekaże swe mieszkanie władzy kwaterunkowej. Pewną rezerwę może stworzyć bardziej sprężysta akcja przejmowania powierzchni ponadnormatywnej. Spośród repatriantów jest duży procent samotnych, którzy mogliby skorzystać z pokoi samodzielnych.

Oceniając sytuację na odcinku mieszkaniowym, należałoby dodać, że władze repatriacyjne prawie nic nie uczyniły, żeby zapobiec bezplanowemu napływowi repatriantów-rolników do miasta. Pomimo interwencji Punkt Repatriacyjny nie interesował się, czy repatriant kierowany do Gorzowa na własne żądanie będzie miał możliwe warunki osiedleńcze pod wskazanym adresem. Taki stan doprowadzał do tego, że np. w jednym pokoju o wymiarach 4x5 m mieszkało 8 osób (Antoni D., Wiktor G. i inni).

Masowy napływ repatriantów powodował bezprawne zajmowanie mieszkań lub pomieszczeń nie nadających się do zamieszkania. W 1958 r. w czasie ferii szkolnych zajęte zostały nawet trzy izby lekcyjne w szkole przy ul. Mieszka I.

Stosowanie eksmisji w stosunku do repatriantów, którzy nieprawnie zajmowali mieszkania, powodowało rozgoryczenia, niemniej te fakty wpłynęły hamująco na dalsze bezprawne zajmowanie mieszkań czy tą drogą bezpośredniego wtargnięcia się lub też przez wykupywanie. Sytuacja taka wywiązała się w 1958 r., obecnie natomiast napływ repatriantów jest znac-

nie mniejszy. Repatrianci przybywający do Gorzowa w II kwartale bieżącego roku prawie nie wnoszą pretensji mieszkaniowych.

Ogólnie biorąc, sytuacja pod względem zapewnienia mieszkań repatriantom jest w dużym stopniu opanowana i poza kilkoma przypadkami (pilnymi potrzebami w przydzieleniu mieszkań) innych poważniejszych roszczeń nie stwierdza się. Wynika to też z tego, że w bieżącym roku Wydział Spraw Wewnętrznych otrzymał do załatwienia tylko 3 zażalenia skierowane przez repatriantów do władz centralnych w sprawie mieszkań. Natomiast w ubiegłym roku podobnych zażeń było znacznie więcej.

3. Zatrudnienie repatriantów.

Pod względem zatrudnienia w uspołecznionych zakładach pracy sytuacja jest na ogół zadowalająca, a to na skutek dość dużej chłonności pracowniczej większości tych zakładów. Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych wydał następującą ilość skierowań do pracy repatriantom: (ilość skierowań przewyższa liczbę repatriantów, ponieważ bardzo często repatrianci zmieniali pracę) w 1956 r. – 132 skierowania; w 1957 r. – 376 skierowań, w 1958 r. 435 skierowań; w I półroczu 1959 r. – 234 skierowań.

Najwięcej repatriantów skierowano do Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych, następnie do Zakładów Mechanicznych „Gorzów” i Zakładów Jedwabniczych. Repatrianci w większości nie posiadali udokumentowanych kwalifikacji zawodowych. Jedynie szoferzy, tokarze, częściowo ślusarze i elektrycy posiadali odpowiednie dokumenty. Większość zatem pracuje w zakładach jako robotnicy niewykwalifikowani.

Dwaj repatrianci otrzymali karty rzemieślnicze na prowadzenie prywatnych, indywidualnych warsztatów, a to wyrób kapeluszy i zakład betoniarski. Inny repatriant, fryzjer – zrezygnował z prowadzenia prywatnego zakładu i przystąpił do spółdzielni. Prowadzący indywidualne warsztaty otrzymali pomoc w formie specjalnych kredytów bankowych.

W spółdzielczości pracy zatrudniono 14 repatriantów, a to w Spółdzielni Metalowców, Rymarskiej, Inwalidów i Fryzjerów. Zgłaszający się tam repatrianci nie posiadali żadnych dokumentów stwierdzających kwalifikacje, lecz po okresie próbnym wszyscy pracują zadowalająco. Natomiast w Spółdzielni Krawców zwolniono po okresie próbnym trzech repatriantów jako nienadających się do pracy w tym zawodzie.

Z innych zawodów zatrudniono 3 nauczycieli, inżyniera rolnika, drukarza, tramwajarza, 2 lekarzy, felczerzy weterynarii znaleźli pracę na terenie powiatu gorzowskiego.

Zarobki kształtują się w różnych granicach, niefachowcy w GZWSz zarabiają w granicach 1.000-1.500 zł, fachowcy od 1.800 zł, w ZM „Gorzów” podobnie. Najniższe zarobki są w Zakładach Jedwabniczych, gdyż w okresie próbnym (3 miesiące) kształtują się w granicach 400-600 złotych miesięcznie, a nawet już po nabyciu kwalifikacji nie są wyższe od 800 zł.

Mimo niekiedy niskich zarobków sytuacja materialna w rodzinach przedstawia się zadowolająco, ponieważ przeciętnie pracuje w rodzinie 2 osoby, a w wielu rodzinach np. pięcioosobowych pracuje 4 osoby. Pod względem zatrudnienia sytuacja jest zupełnie dobra. Przede wszystkim na podkreślenie zasługuje fakt, że wszyscy fachowcy mogli otrzymać pracę w swym zawodzie.

W wyniku osiedlenia się w Gorzowie dość dużej ilości repatriantów zakłady pracy otrzymały dużą liczbę robotników bez kwalifikacji. Jednakże jako robotnicy – repatrianci wywiązują się dobrze. Jeśli chodzi o takich, którzy posiadali udokumentowany zawód, to są oni w większości cennym nabytkiem, gdyż znają swój zawód dobrze, wprowadzają nowe metody pracy.

4. Pomoc materialna i finansowa

Repatrianci korzystali przede wszystkim z pomocy finansowej w dość dużym zakresie. Od marca 1958 r. obowiązywał system pożyczek zwrotnych i w okresie od marca 1958 r. do końca czerwca br. udzielono takich pożyczek na sumę 364.500 zł. Dane te dotyczą repatriantów mieszkających w Gorzowie.

Z przeliczenia wypada, że pomoc finansowa (łącznie zapomogi i pożyczki) wynosiła w sumie 514 zł na osobę, a ok. 2.000 zł na rodzinę.

Zorganizowany w 1957 r. Komitet Pomocy Repatriantom udzielał ponadto szerokiej pomocy materialnej rodzinom biedniejszym, i tak: zakupiono dla 38 rodzin komplety przyrządów kuchennych lub umeblowanie (sprzęty najkonieczniejsze), w okresie świątecznym wydawano paczki okolicznościowe dla 80 rodzin. Pomoc ta nasiloną w 1957 r. zmniejszyła się w 1958 r. i ograniczyła się do wydania paczek ubraniowych i narzędziowych dla ok. 30 rodzin, następnie rozdzielono w 1959 r. dla kilkunastu osób koce i swetry, a ostatnio bieliznę i ubrania.

W 1957 r. przeznaczono na pomoc materialną 60.000 zł uzyskanych z loterii zorganizowanej specjalnie na pomoc dla repatriantów. Zakłady pracy również przyznawały rodzinom u nich zatrudnionym zapomogi pieniężne (GZWS, ZM „Gorzów”, Parkieciarnia i inne), a także rzeczowe, jak meble, sprzęty itp. Wydział Spraw Wewnętrznych dość często kontaktował się z zakładami pracy w sprawie doraźnej pomocy dla repatriantów.

Zakres pomocy objął przeważnie wszystkie rodziny biedniejsze. Obecnie ze stałej pomocy z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych korzysta 6 osób, przeważnie starszych wiekiem i bez bliższej rodziny. Pomoc ta wynosi ok. 250-300 zł miesięcznie. Poza tym w kilku przypadkach udzielono doraźnej zapomogi. W sprawie rent wnioski złożyło 30 repatriantów.

Opieka lekarska była udzielana zgodnie z przepisami, tj. bezpłatnie w okresie sześciu miesięcy od dnia przybycia do kraju. Zdarzały się również roszczenia i skargi na niedostateczną pomoc lekarską, lecz po sprawdzeniu tych faktów przez Wydział Spraw Wewnętrznych okazało się, że te skargi były niesłuszne. Ponieważ na ogólną ilość repatriantów w Gorzowie stwierdzono tylko 4 wypadki zażaleń odnośnie pomocy lekarskiej, należałoby uważać, że służba zdrowia dobrze wywiązywała się ze swych obowiązków.

5. Inne sprawy dotyczące osiedlenia repatriantów

W zakresie szkolnictwa pomoc materialna obejmowała dzieci w wieku szkolnym a przejawiała się w przydziałach odzieży, obuwia, w kierowaniu do domów wczasowych dziecięcych. Przede wszystkim została zwrócona uwaga na zdrowotność dzieci i w tym celu stosowano badania lekarskie dzieci i dożywianie.

Otoczono szczególną pomocą naukową, ponieważ w większości dzieci repatriantów nie znają języka polskiego w wystarczającym stopniu.

W większości repatrianci są zadowoleni z powrotu do Polski i mimo początkowych trudności, np. mieszkaniowych, asymilują się dość łatwo na terenie gorzowskim. W kilkunastu przypadkach repatrianci wskazywali na to, że nie spodziewali się takich trudności mieszkaniowych w Polsce i gdyby wiedzieli o tym wcześniej, nie wracaliby do kraju. Większość tych niezadowolonych to rolnicy spółdzielcy na terenie ZSRR. Posiadali tam własne mieszkania i dlatego brak podobnych warunków w Gorzowie jest powodem narzekania.

Również duża część repatriantów znalazła się tu w odmiennych warunkach życiowych, co powiększał jeszcze fakt, że przybyli ze wsi. Niektórzy czują się obco w warunkach miejskich i z konieczności w wielu przypadkach w życiu prywatnym zamykają się w kręgu swoich znajomych, również repatriantów. Jednakże te objawy w większości są powierzchowne i tymczasowe. Zanikają w miarę nawiązywania kontaktów z repatriantami z lat 1945-1946, których w Gorzowie jest ok. 40%. Dlatego też środowisko gorzowskie nie stwarza w zasadzie cech obcości dla repatriantów. Ustosunkowanie się ludności miejscowej jest raczej obojętne, są jednak czasem nieporozumienia na tle mieszkań (Michał T., S. itd.).

Zanotowano ogółem 10 zgłoszeń o wyjazd z powrotem do ZSRR, a więc na ogólną liczbę 1035 osób tylko nikły procent repatriantów rezygnuje z osiedlenia się w Polsce.